

Mówi Piotr Chrapek nowy prezes KS Wisła Ustronianka

Data publikacji: 14.04.2003 0:00



brak zdjęcia

- Jeszcze niedawno mówiło się o konflikcie na linii miasto - sponsor klubu. Doszło do dymisji zarządu i wybrania nowych władz. Jaka obecnie panuje sytuacja?

- Znacznie się poprawiła. W ubiegłym tygodniu zamknęliśmy umowę ze sponsorem na najbliższy rok. Powstał też plan do 2010 roku dotyczący rozwoju sportu w Wiśle z podziałem na cele sportowe i infrastrukturę, czyli budowę obiektów sportowych. Prowadzimy rozmowy z miastem. Ze strony burmistrza padło zapewnienie, że odcinamy się grubą kreską od wszelkich animozji, które były. Rozpoczynamy pracę, by efektami udowodnić, że można się dogadać i budować sport w Wiśle.

- A jak wyglądają sprawy parkingów i targowiska?

- Sprawy są w toku. Ze strony burmistrza mamy zapewnienie, że miasto nie wycofa się z tej pomocy i zostanie ona na tym samym poziomie jak dotychczas.

- Prezesostwo w klubie, z którego pochodzi Adam Małysz, to duża sprawa. Wszyscy kibice interesują się Małyszem, a przy okazji patrzą na klub. Nie bał się pan podjąć takiego wyzwania?

- Gdybym się bał, to bym się po prostu tego nie podjął. Mam jakiś pomysł na realizację i prowadzenie klubu. Efektami udowodnimy, że stać nas na dobrą pracę. Jest jednak ciężko, a my chcemy się rozwijać. Postawiliśmy sobie ambitne cele. Chcemy, aby na olimpiadzie w 2010 r. kilku naszych zawodników reprezentowało barwy Polski. To dotyczy raczej tylko skoczków narciarskich, choć nie jest powiedziane, że tylko ich stać na dobry wynik. Sprzyjająca atmosfera tworzy się wokół biegów narciarskich. Tu jest jednak dużo gorzej, bo to mało medialny sport. Ale jest wykonywana ciężka praca w połączeniu z MKS Istebna i w przyszłości można liczyć na dobre rezultaty.

- Wspomniał pan, że ma pomysł na prowadzenie klubu...

- KS Wisła Ustronianka jest klubem wielosekcyjnym. Są sekcja narciarska, czyli skoki i biegi narciarskie oraz piłka nożna. W przypadku tej ostatniej powstała idea stworzenia szkółki piłkarskiej w połączeniu z którymś z dużych klubów polskich. Rozmowy są w toku i w ciągu miesiąca wszystko powinno być uzgodnione. Nie chcę zdradzać szczegółów, ani mówić, jaki to klub. Takie rozwiązanie ma być przepustką dla naszych zawodników. Możemy zapewnić im szkolenie na odpowiednim poziomie. Jeżeli ktoś okaże się wielkim talentem, to po dyskusji z rodzicami może trafić z Wisły do dużego klubu. Tym pomysłem chcemy zarazić parę innych osób. Niewykluczone, że pana Antoniego Piechniczka też poprosimy o pomoc w realizacji tego projektu.

- A sekcja narciarska?

- Jeśli chodzi o skoki, to w zamierzeniach jest stałe podnoszenie poziomu sportowego. Chcemy utrzymać obecną grupę młodych zdolnych zawodników. Nawiązaliśmy współpracę z fundacją Izabeli i Adama Małyszów, którzy zgodnie ze swoim celami statutowymi będą świadczyć pomoc naszemu klubowi. Chcielibyśmy też stworzyć kadrę klubową na poziomie kadry Polski. To cele dalekosiężne, ale marzyłoby się nam realizować dwa obozy - jeden w Niemczech, a drugi w Skandynawii, gdzie zawodnicy mogliby już skakać na śniegu. Dlaczego tak? Wszyscy wskazują na różnicę między kadrowiczami a pozostałymi skoczkami. A przecież zawodnik przygotowujący cykl kadry narodowej oddaje około 200 skoków rocznie. Zwykły z klubu ma na swoim koncie znacznie mniej.

- Na razie numerem jeden w KS Wisła Ustroniana jest Małysz. Kto w przyszłości mógłby do niego dołączyć?

- Mam nadzieję, że w nadchodzącym sezonie zabłyśnie Rafał Śliż, nasz dwukrotny mistrz Polski w kombinacji norweskiej. Rafał kończy z kombinacją, bo nie ma takich fizycznych predyspozycji, które pozwoliłyby mu walczyć z najlepszymi na świecie. Ale w tej chwili jest już mistrzem Polski seniorów, mimo że jest w wieku juniorskim. W kadrze skoczków narciarskich powinien być w czołówce.

- Co się zmieniło po tym, jak KS Wisła stała się KS Wisłą Ustronianką?

- Umowa z Ustronianką została podpisana na czas nieokreślony. To umowa wieloletnia. Mam nadzieję, że sponsor zostanie z nami i nadal będzie nas wspierać. Bardzo istotny wkład wnosi w kolejny rok. Część pieniędzy będzie szła na cele bezpośrednio sportowe tzn. na podniesienie umiejętności zawodników, a część na infrastrukturę - sprzęt, kombinezony, narty. Sponsorowi przybyła jednak sekcja piłkarska. Piłkarze też będą wspierani. Otrzymają nowe stroje, dresy, a jeżeli uda się im awansować do wyższego szczebla, zostaną dowartościowani.

- Był pan członkiem poprzedniego zarządu. Teraz jako prezesowi będzie panu łatwiej działać niż wtedy?

- Będzie trudniej, bo wszystkie obowiązki spoczywają na mnie. Zmieniła się też jedna rzecz. Do poprzedniej kadencji w klubie był prezes urzędujący, a obecnie wszyscy, włącznie ze mną, są społecznikami. Nie ma prezesa urzędującego. Jeżeli wygospodarujemy środki w porozumieniu z miastem i sponsorem, to będzie to osoba na wzór nowoczesny, która będzie zarządzała klubem - menedżer albo ktoś jemu podobny. Bo klub to także przedsiębiorstwo, którym trzeba zarządzać i pozyskiwać środki ze wszystkich pozarządowych organizacji.